



15.04.2019

Rozmowy „Biuletynu Polonistycznego”: Przypadek Pałacu Staszica, czyli o historii i miejscu czytanych inaczej

O badaniach nad Pałacem Staszica jako heterotopii afektywnej, dokumentacji zamurowanej w ścianie i technice wideomappingu 3D z dr Aleksandrą Wójtowicz, autorką książki *Metamorfozy Pałacu Staszica* rozmawia Mariola Wilczak.

„Biuletyn Polonistyczny”: We wstępie do swojej książki *Metamorfozy Pałacu Staszica* wskazujesz, że kompozycja tekstu odnosi się do przestrzeni fizycznej gmachu przy Krakowskim Przedmieściu. Jeden z recenzentów zabieg ten nazwał mimetyzmem przestrzennym. Na czym on polega?

dr Aleksandra Wójtowicz: Zależało mi, aby poprzez kompozycję tekstu stworzyć sytuację, w której proces lektury odpowiada rzeczywistej wędrówce po pałacu, tak aby czytelnik był „prowadzony” przez narrację od miejsca znajdującego się na tyłach gmachu, przez kolejne pomieszczenia i poziomy, do punktu przed pałacem i spojrzenia na elewację zewnętrzną oraz pomnik Kopernika. Ten podwójny kierunek – od dołu ku górze („wychodzimy” spod ziemi, a kończymy na spojrzeniu na kopułę pałacu) oraz od tyłu gmachu do placu przed wejściem głównym, odpowiada za organizację tekstu w książce. Profesor Wojciech Tomasiak, którego formułę o mimetyzmie przestrzennym przywołałaś, powiązał ten schemat z ruchem odbywanym kulturowo w wyżej wymienionych kierunkach oraz skojarzył przypisy w książce z pałacowymi zakątkami, do których można zajrzeć lub je pomijać w miejscach, gdzie rozwijają wątki nie dla wszystkich interesujące. Celowo też część poświęcona Sali Posiedzeń Towarzystwa i jego kulturotwórczej działalności, oglądanej przez pryzmat pism i utworów literackich Wacława Berenta, została umieszczona w momencie, gdy czytelnik „dochodzi” do pierwszego piętra, do miejsca w którym obecnie znajduje się Sala Lustrzana. Tu następuje symboliczne zatrzymanie (niczym podczas konferencji odbywających się w tym pomieszczeniu) na rozważania o kulturotwórczej roli literatury i spojrzeniu na Instytut Badań Literackich PAN, jako instytucję dziedziczącą po Wydziale Literatury WTPN.

BP: Co było najbardziej kłopotliwe podczas realizacji tego architektonicznego zamysłu?

AW: „Powieszenie” obrazów...

BP: Powieszenie?

AW: Tak, mówiąc metaforycznie w odniesieniu do struktury książki, gdyż niedaleko Sali Lustrzanej w Pałacu Staszica znajdują się dwa wspaniałe obrazy. Pierwszy z nich, to dzieło Bronisława Kopczyńskiego, który namalował scenę posiedzenia WTPN i nadania medalu Onufremu Kopczyńskiemu za „Gramatykę języka polskiego”. Drugi obraz to portret członków Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, pędzla Stanisława Lentza. Zastanawiałam się jak przekazać informację o tych dziełach w książce tak, by jednocześnie oddać ich charakter i lokalizację. Zdecydowałam się na ekfrazę – w miejscu gdzie narracja dotyczy tego obszaru budynku, w którym znajdują się obrazy umieściłam fragment jednej z *Opowieści biograficznych* Berenta pt. *Mnichy*, którą to Berent skonstruował w oparciu właśnie o to dzieło malarskie. Tą literacką prezentacją obrazu, wspólnie z Jackiem Wardęckim, projektantem układu graficznego książki, umieściliśmy w ramie. Powstały jednak dwa problemy – dotyczyły one drugiego obrazu, który nie posiada podobnej literackiej reprezentacji oraz samej ramy, gdyż fotografie ram obrazów, np. dostępne w internecie także wymagają pozyskania praw autorskich, umożliwiających ich publikację. Z kolei obrazy znajdujące się niedaleko Sali Lustrzanej nie mają wyraźnie zarysowanych framug, które można było sfotografować.

BP: Jak rozwiązaście te problemy?

AW: Wykorzystaliśmy zdjęcie ramy obrazu przedstawiającego portret Mickiewicza, znajdującego się w sali konferencyjnej IBL PAN, zaś do obrazu Lentza napisałam tekst wzorowany na *Mnichach* Berenta, naśladując jego styl i opisując profesję członków TNW sportretowanych przez Lentza.

BP: Jak przebiegał proces pracy nad książką?

AW: Odpowiedź na to pytanie odnosi się do dwóch etapów – pierwszy to kwerenda, badania i pisanie tekstu, drugi to proces pracy nad książką w jej fizycznym wymiarze. Ten pierwszy obejmował działania prowadzone przeze mnie równolegle do badań, których wyniki zostały przedstawione w pracy doktorskiej oraz prac prowadzonych w ramach innych grantów, a także w Centrum Humanistyki Cyfrowej IBL PAN. Zatem prowadzone były z różnym natężeniem w przeciągu trzech lat trwania grantu, ale muszę powiedzieć, że zawsze to była praca dla przyjemności i miała raczej charakter powrotów do tego tematu. Zawsze mówiąc o pracy nad książką (tą, jak i innymi) mam na myśli działania skupione na przeglądzie stanu badań, kwerendach, lekturze zarówno tekstów źródłowych, literackich, jak i prac naukowych poświęconych interesującym mnie zagadnieniom teoretycznym. To narastanie informacji i poddawanie ich selekcji pod kątem tematu zawsze wydaje się etapem nieskończonym, zawsze towarzyszy mi poczucie, że trzeba jeszcze wiele przeczytać zanim samemu zbierze się głos. Gdyby nie terminy związane z procedurą grantową etap poszukiwań chyba nigdy by się dla mnie nie kończył, ponieważ (co chyba jest udziałem większości badaczy) zawsze ma się poczucie, że wie się wciąż za mało. Samo pisanie tekstu jest dla mnie w zasadzie etapem

końcowym, momentem zebrania w całość tego wszystkiego co kumuluje się w umyśle i roboczych notatkach na etapie analiz. W momencie przystępowania do pisania mam całościowy szkic, wiem co i w którym miejscu będzie się znajdowało, a pisząc pierwsze zdania jednocześnie odnotowuję wnioski końcowe. Nie jestem w stanie pracować trybem, w którym kolejne pomysły wyłaniają się na etapie pisania. Niemniej w trakcie trwania grantu powstało kilka artykułów, które ukazały się na łamach „Tekstów Drugich” i w tomach zbiorowych, ale sam proces napisania książki trwał krótko, dopiero na ostatnim etapie realizacji grantu.

BP: A drugi etap?

AW: Drugi etap to praca nad kształtem fizycznym publikacji, na który składało się zrobienie zdjęć i przygotowanie projektu graficznego i to była prawdziwa przygoda. Razem z Maciejem Wierorzyskim, który jest autorem większości współczesnych fotografii gmachu, przemierzaliśmy zakątki pałacu, fotografując nie tylko pomieszczenia, ale i fragmenty elewacji i sztukaterii. Niezapomnianym doświadczeniem była współpraca z Bohdanem Butenko, większości osób z naszego pokolenia znanym jako twórca Gapiszona z książek z lat dzieciństwa, czy komiksów z kart „Misia” i „Płomyczka”. Pan Butenko kojarzony jest też często jako autor scenografii do Kabaretu Starszych Panów. Jednak faktem jest, że będąc Mistrzem polskiej ilustracji oraz uczniem Jana Szancera, jest perfekcjonistą w każdym calu, a proces powstawania przygotowywanych przez niego projektów okładki i strony tytułowej książki o pałacu miał wiele etapów, od omawiania treści, przez analizę i wybór fragmentów fotografowanej elewacji oraz poszukiwania w archiwach odpowiednich grafik, po pracę nad cyfrowym składem projektu, podczas której pan Butenko współpracował ze wspomnianym już Jackiem Wardęckim. Te spotkania przywołały mi na myśl listy Berenta do Mariana Wawrzeńckiego, w których pisał, że zajrzy do Gebethenra, by przypilnować czcionek. Dodam jedynie, że np. w grafice znajdującej się na stronie tytułowej wykorzystane zostało zdjęcie sufitu w Sali Lustrzanej w Pałacu Staszica (żeby je wykonać trzeba było położyć się na podłodze). Wspomniany mimetyzm przestrzenny w założeniu miał się uobecnić także poprzez włączenie autentycznych elementów architektonicznych pałacu w strukturę książki na poziomie ilustracji. Osobna sprawa dotyczyła poszukiwań materiałów, ustalania statusu praw autorskich i procedury ich wykorzystania, negocjowania umów i zarządzania budżetem, czyli standardowe działania tego typu, których efektów nie widać gołym okiem, a generują nieraz wiele problemów i są „złodziejami czasu”.

BP: Jak zmieniał się Pałac Staszica?

AW: Historia warszawskiego Pałacu Staszica jest dość znana, w znacznej części za sprawą tekstów i wystąpień pracowników Archiwum PAN. Obejmuje ona okres od lat dwudziestych XVII wieku, czyli od momentu ulokowania w tym miejscu Kaplicy Moskiewskiej, do której przeniesiono z Gostynina ciała cara Wasyla Szujskiego i jego brata Dymitra wraz z żoną Katarzyną (wziętych wcześniej do niewoli), przez istnienie tutaj kościoła Dominikanów Obserwantów oraz działalność Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulokowanego w pałacu (zbudowanym w latach 20.

XIX wieku specjalnie z myślą o Towarzystwie). Historia ta obejmuje dalsze losy, czyli przebudowę gmachu w stylu bizantyjsko-ruskim po powstaniu listopadowym i likwidacji WTPN, wraz z ulokowaniem w nim cerkwi prawosławnej ze szkołą i internatem, a także czasy odbudowy obiektu w stylu klasycystycznym po I wojnie i rekonstrukcję wraz z rozbudową w latach 40. XX wieku. Ważna jest tu także rola polskich instytucji naukowych działających w pałacu po odzyskaniu niepodległości, a zwłaszcza Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i Polskiej Akademii Nauk. Jednak to, co mnie interesowało to istota przeobrażeń, mechanizmy, których działanie da się zaobserwować. Interesowały mnie szczegóły – fragmenty układanki, które utworzyły logiczną całość. Mam na myśli m.in. analizę technik służących demonstracji władzy, stosowanych przez Zygmunta III Wazę (od tryumfalnych pochodów, poprzez projekty urbanizacyjne po znaczenie Kaplicy Moskiewskiej jako symbolu tryumfu). Ważne było wyzyskiwanie tych sensów przez członków Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, stworzenie w Pałacu Staszica świątyni pamiątek, dobór eksponatów, teatralizacja wnętrza, a także sprawa walki mentalnej, która stanowiła łącznik pomiędzy militarną działalnością Legionów Dąbrowskiego, a dbałością o zachowanie kultury i tożsamości, uobecniającej się w działalności naukowej i społecznej WTPN (z akcentem na rolę Wydziału Literatury). Interesowały mnie zatem także mechanizmy odwracania tych strategii przez stronę rosyjską, wyjście poza zjawisko rusyfikacji architektury, traktowanej ogólnie jako przemoc symboliczna i analiza przebudowy gmachu na cerkiew Świętej Tatiany Rzymianki. Istotne było to, że traktowano tę zmianę jako akt zmycia hańby narodu rosyjskiego, którą się okrył po zwycięstwie Żółkiewskiego pod Kłuszynem (jak pisała rosyjska prasa). Tę historię przemian połączyłam z wcześniejszą historią negocjacji nie tylko w sprawie zwrotu ciał Szujskich, ale także z żądaniami posłów rosyjskich, by unicestwić wszelkie pamiątki po tym wydarzeniu – księgi, medale, obrazy (i ich autorów). Kontynuacja owego odwracania sensów znalazła wyraz w kolejnych decyzjach dotyczących przeróbek architektonicznych gmachu (tu ważna była analiza planów) oraz jego przeznaczenia.

BP: Dlaczego to Pałac Staszica stał się przedmiotem Twojego zainteresowania?

AW: Uważam, że Pałac Staszica to jedno z tych miejsc, które stały się narzędziem w służbie ideologii i polityki, a jego transformacja na poziomie fizycznym i symbolicznym wiązała się z czymś więcej niż z następstwem stylów, czy zmianą funkcji. Historia jego przemian jest ilustracją procesu opartego na próbie oddziaływania na społeczeństwo poprzez metamorfozę miejsca (miejsca o dużym znaczeniu politycznym i kulturowym). Chciałabym też dodać, że celowo ominęłam niektóre wątki dotyczące historii budynku, jak jego wojenne losy i sprawę walk powstańczych, toczących się w tym miejscu m.in. dlatego, że historycy, profesorowie Krzysztof Kosiński i Zbigniew Tucholski prowadzą badania związane z tym tematem. Podobnie nie rozwijałam wątku zagranicznych badaczy, będących członkami WTPN, jak Humboldt, czy Goethe, gdyż wiem, że pozostaje on przedmiotem zainteresowania Profesor Hanny Krajewskiej, Dyrektor Archiwum PAN.

BP: Czy trudno było połączyć ze sobą te różne wątki?

AW: Nieraz w jednym, czy w dwóch zdaniach pojawiają się informacje, które można było napisać po lekturze bardzo wielu materiałów. Czasem sformułowanie myśli wymagało odtworzenia kontekstu, odczytania wzajemnych relacji wyłaniających się z programów działania, z tekstu odezw i pism, pamiętników i zapisków na łamach czasopism. Znalazło się tu wiele moich subiektywnych odczytań, jak np. zwrócenie uwagi w interesującym mnie kontekście, że nie przypadkiem patroni cerkwi (najpierw Święci Cyryl i Metody, a potem Św. Tatiana Rzymianka) byli związani z nauką, że cerkiew Tatiany różniła się od pozostałych warszawskich świątyni rosyjskich z końca XIX wieku, gdyż miała nawiązywać do wyglądu cerkwi z czasów Kaplicy Moskiewskiej, jakby na odczarowanie dawnych znaczeń, itd. Przedstawienie niektórych spostrzeżeń i wniosków było pewnym ryzykiem, nie wiedziałam jak przyjmą je historycy. Ta książka to było ogromne wyzwanie i ogromne ryzyko, co krok towarzyszyło mi poczucie, że wchodzę nie na swój teren, starałam się douczać w zakresie innych dyscyplin. To skłoniło mnie do refleksji nad interdyscyplinarnością i doprowadziło do wyłonienia się pomysłu na kolejny grant, oparty na realnej współpracy międzydziedzinowego zespołu badającego, co ważne, ten sam przedmiot.

BP: Jak narodził się pomysł prowadzenia takich badań, i czy wpłynęły one w jakiś sposób bezpośrednio na Ciebie?

AW: Od około ośmiu lat zajmuję się badaniami nad przestrzenią, początkowo traktowaną jako przestrzeń w dziele literackim (z akcentem na strategię narracyjną, figury przestrzenne, oraz takie struktury jak labirynt, figura koła i ich symboliczne znaczenie), później głównie w ujęciu geokrytycznym (tu ważna jest wzajemna zależność przestrzeni rzeczywistej i jej literackiej reprezentacji). Poza oczywistą fascynacją tym miejscem, jako dawnym ośrodkiem działalności WTPN, moja uwaga skupiła się na literackim spojrzeniu na Pałac Staszica pod wpływem lektury dzieł Berenta, które pozostawały w kręgu moich zainteresowań. Także przez Berenta (kiedyś mówiłam, że dzięki Berentowi) uwierzyłam w wizję spadkobierców oświeceniowych reformatorów, odnowicieli, ratowników kultury i tożsamości, których następcami są środowiska naukowe, środowiska decydujące o podtrzymaniu kultury (nie tylko na poziomie większych sieci relacji, ale także na poziomie działań najmniejszych). Mimo wszystko nadal w to wierzę, bo dopóki będziemy wierzyć w sens pracy naukowej i rolę środowisk humanistycznych, dotąd będzie istniała ciągłość z dorobkiem poprzednich pokoleń, bez której niemożliwe jest tworzenie przyszłości. Uważam, że praca naukowa zawiera poniekąd (wiem, że zabrzmiało to górnolotnie i pewnie banalnie) jakiś pierwiastek misyjny, dlatego wiele działań często wykonujemy dla idei, dla chęci stworzenia czegoś – zorganizowania konferencji, czy konkursu polonistycznego, opublikowania tomu... Dlatego też nie można się poddawać wtedy, gdy jednostkowy czynnik ludzki wprowadza działania niewspółmierne do poziomu intelektualnego, w jakim funkcjonują nauki humanistyczne. Przyzwalanie na zło także jest złem, o czym wiedzieli Staszic,

Skarbek, Niemcewicz, ale...„szabla i duch”, jak pisał Berent – jedynie pracą intelektualną można odnieść zwycięstwo, także moralne.

BP: Jak pisze się książkę o miejscu, w którym się na co dzień się pracuje?

AW: Po pierwsze, to z pewnością ułatwiło mi zadanie z tego względu, że znam pracowników Pałacu Staszica; nie tylko Instytutu Badań Literackich, ale także administracji pałacu i innych instytucji znajdujących się w gmachu i zawsze mogłam liczyć na przychyłność.. Tak się złożyło, że w czasie trwania grantu przeprowadzano renowację gmachu. Miałam dostęp do tych działań i dokumentacji, i nawet jeśli nie zostały opisane w książce, to znacznie pogłębiły moją wiedzę na temat pałacu, co miało wpływ na sformułowanie niektórych wniosków. Miałam np. okazję oglądać (i sfotografować) prace budowlane, podczas których ukazała się szkatułkowa konstrukcja gmachu – po zdjęciu chodnika na dziedzińcu wewnętrznym można było oglądać pozostałości wcześniejszych fundamentów, pokazujących, że poprzedni układ murów nie jest zgodny ze stanem obecnym, a wybite otworu w ścianie ukazywało istnienie kolejnej, czego nikt nie podejrzewał (także w oparciu o plany architektoniczne). Pamiętam dzień, w którym księgoznawca z IBL zadzwonił do mnie z informacją, że przed chwilą pracownicy budowlani, którzy wymieniali okna w bibliotece natrafili na zamurowaną w ścianach dokumentację z czasów powojennej odbudowy pałacu, pod kierunkiem Piotra Biegańskiego. Oczywiście pobiegłam na miejsce, gdzie udało mi się sfotografować znalezisko jeszcze przed oddaniem go do zabezpieczenia przez archiwistów.



Inną sprawą jest to, że przedmiotem mojej uwagi był nie tylko gmach, ale działalność instytucji mieszczących się w nim wcześniej. Tym samym część dokumentacji, np. związanej z Towarzystwem Naukowym Warszawskim znajduje się w Archiwum PAN, także ulokowanym w budynku.

Wracając do pytania – jak pisze się książkę o miejscu w którym się pracuje? W tym przypadku mogę powiedzieć, że to niesamowite uczucie, ale także dlatego, że ten gmach zawsze mnie fascynował ze względu na jego związek z działalnością WTPN. Od pierwszych dni, kiedy przed laty, będąc jeszcze uczestniczką studiów doktoranckich w IBL PAN szłam do Pałacu Staszica na zajęcia, doznawałam swego rodzaju uczucia podniosłości, że oto będę w tym samym miejscu, w którym Staszic rozpoczynał uroczyste posiedzenia Towarzystwa. Postać samego Staszica także pozostaje dla mnie fascynująca, czego wyraz starałam się dać w książce.

BP: Co było najbardziej zaskakującym odkryciem podczas gromadzenia materiałów?

AW: Potwierdzenie wcześniej sformułowanych tez, powiększanie się wraz z kolejną lekturą zbioru dowodów i sieci połączeń. Pośród przykładów mogę wymienić dotarcie do materiałów w Archiwum Narodowym w Krakowie, które dotyczyły śledztwa prowadzonego przez Rosjan w sprawie zawartości ośmiu pustych futerałów, znalezionych w skrytce pod schodami w Sali Posiedzeń, a zawierających wcześniej archiwum Dąbrowskiego przekazane w testamencie Towarzystwu. Były tam także zapiski WTPN dotyczące sprawy zbiórki na medal dla Onufrego Kopczyńskiego (ten sam, którego nadanie odmalował Bronisław Kopczyński w scenie zbiorowej). Podobnie miłe zaskoczenia przynosiły kwerendy w Archiwum Państwowym w Warszawie, czy Archiwum PAN.

BP: Czym jest kategoria heterotopii afektywnej? Czy można to wyjaśnić tak, żeby "nieprzygotowany naukowo" odbiorca zrozumiał jej znaczenie?

AW: Heterotopie, upraszczając nieco definicję Michela Foucaulta, są wytworami kulturowymi – przestrzeniami, w obrębie których kumulują się sensy. Mogą mieć charakter czasowy lub trwałe, zakładać system wejścia w ich obręb, nawarstwiania się czasu (przypadek bibliotek), współistnienia w obrębie jednego miejsca kilku przestrzeni (jak teatr), itd. Uwzględniając cechy tego typu miejsc (bo w przestrzeni Pałacu Staszica mamy do czynienia z występowaniem różnych heterotopii, następujących po sobie w czasie) starałam się określić, jak wspominałam, istotę procesu przemian miejsc tego typu. Stąd nazwa heterotopia afektywna, ponieważ wychodząc od typologii Foucaulta starałam się poszerzyć ją o element decydujący o „uruchomieniu” konkretnego wcielenia/odstony danego miejsca. Drugi człon: afektywna – oznacza związek z teorią afektów, w obrębie której starałam się znaleźć interesujące mnie rozpoznania teoretyczne. Ważny był aspekt socjologiczny, działania zmierzające do wpływania na zbiorowość. Czym jest kategoria heterotopii afektywnej? To pojęcie, które odnosi się do socjotechnik, do relacji przestrzeni i władzy, i mechanizmu opartego na metamorfozie miejsca. Można to wytłumaczyć tak – mamy do czynienia z przestrzeniami takimi jak Pałac Staszica. To miejsca, których historia wpisuje w przestrzeń określony sens (tutaj był to tryumf polskiego króla nad rosyjskim carem i symboliczna Kaplica Moskiewska). Kolejne pokolenia próbują podtrzymać i celebrować te znaczenia (celowy wybór tego miejsca na siedzibę WTPN i prowadzenie „walki mentalnej” poprzez skazanie na zwycięskie bitwy i znaczące postaci oraz podtrzymywanie tożsamości narodowej) lub wymazać z pamięci i świadomości ogółu myśl o tych zdarzeniach (przebudowa gmachu przez Rosjan, konfiskata zbiorów, zniszczenie gabinetów naukowych i urządzenie tam rosyjskiego gimnazjum męskiego). Następuje odwrócenie sensów – miejsce pochówku carów zostało przebudowane na cerkiew gimnazjalną i absolutnie nie było to dążenie do upamiętnienia mauzoleum, ale wręcz przeciwnie – sakralizacja przestrzeni mająca na celu zmycie hańby poprzez demonstrację władzy zaborcy, itd. Zatem mówimy tu o procesie przemian miejsca, w którym gremia decyzyjne inicjują takie przeobrażenia obiektu (na poziomie

architektury i funkcji instytucji), by poprzez przywołanie dawnych znaczeń związanych z tym miejscem (i jego wcześniejszym kształtem) wpływać na emocje zbiorowości, potęgować poczucie zwycięstwa lub klęski.

BP: Książka ukazała się ponad rok temu (bo pod koniec 2017 roku). Czy spotkała się już z reakcją środowiska naukowego?

AW: Muszę powiedzieć, że to, co niezmiernie mnie ucieszyło to fakt, że historycy sztuki, Profesor Waldemar Baraniewski, a także dr Ewa Toniak sięgnęli po zaproponowane przeze mnie ujęcie jeszcze zanim ukazała się książka – po tym jak główne jej założenia przedstawiłam w artykule, który ukazał się na łamach „Tekstów Drugich”. Pan Profesor wskazał na heterotopię afektywną, analizując historię warszawskiego Centralnego Domu Towarowego, zaś dr Toniak użyła jej do badań nad warszawskim Prudentialem oraz historią Zamku Ujazdowskiego. O tych przypadkach odwołań akurat wiem. Wielką radość także sprawiła mi reakcja na książkę znanych mi architektów i historyków, a bardzo obawiałam się opinii przedstawicieli tych dyscyplin. Profesor Marek Budzyński jako jeden z pierwszych czytelników dostrzegł celowo wprowadzane do tekstu nawroty i elipsy. Ale faktem jest, że zależało mi na tym, by książka była przystępna dla czytelników nie tylko należących do grona naukowego, dlatego starałam się unikać hermetycznych terminów i zwrotów, a sprawę definicji heterotopii afektywnej umieściłam w osobnym rozdziale końcowym. Nie jest jednak prawdą, że książkę można przeczytać pomijając tę część, jak sugerował recenzent na łamach „Nowych Książek”. Rozdział metodologiczny to prezentacja założeń, które są istotą tej pracy, sednem myślenia o procesie przemian Pałacu Staszica i jego kulturowej (i kulturotwórczej) roli. Zjawiska w nim opisane prezentowane we wcześniejszych częściach, są stopniowo ukazywane, ale bez kategoryzowania ich za pomocą naukowego instrumentarium, zaś część końcowa jest sumą analiz tych zjawisk i procesów omówionych wcześniej w oparciu o materiał źródłowy. Rzecz w tym, że docelowo książka o Pałacu Staszica nie jest książką o Pałacu Staszica (nie tylko o nim), ale próbą rozwikłania zagadki – co jest istotą procesu przemian miejsc tego typu, o czym mówiłam przed chwilą. Dlatego też nie przedstawiałam szerzej sprawy historii Kaplicy Moskiewskiej, ani nie dążyłam do udzielenia jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o jej lokalizację. Interesowało mnie to, jak obiekt architektoniczny i jego przeznaczenie wpływały na świadomość społeczną oraz jaką moc oddziaływania miała pamięć o nim w kolejnych wiekach, jak determinowała decyzje dotyczące kształtu i przeznaczenia gmachu związanego z tym miejscem.

BP: Praca o Pałacu Staszica powstała w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki *Preludium*. Czy to oznacza, że jest związana z Twoją dysertacją doktorską?

AW: Nie jest i nigdy nie była. W momencie składania wniosku o grant NCN i później w czasie jego realizacji, przygotowywałam doktorat na temat ewolucji tekstu na przykładzie twórczości Berenta. Zatem moja praca badawcza związana z doktoratem skupiała się na teoretycznych propozycjach łączenia warsztatu edytora naukowego z interpretacją (tu prace m.in. Jerome McGanna), badaniem czynników

wpływających na wprowadzanie przez Berenta zmian w kolejnych edycjach tej samej powieści oraz społeczno-politycznego kontekstu im towarzyszącego. Skupiałam się na kolacjonowaniu wszystkich wydań tej samej powieści, analizie związków treści z grafiką i kształtem fizycznym książki, a także na spojrzeniu na zachowane rękopisy Berenta przez pryzmat krytyki genetycznej (tu wkracza Pierre-Marc de Biasi). Zatem badania w ramach grantu i praca nad doktoratem stanowiły dwa różne, równoległe realizowane działania badawcze. Na początku 2017 roku zmieniałam temat pracy doktorskiej na temat dotyczący wielorako rozumianej przestrzeni w *Oziminie/Oziminy* Berenta (w myśl założeń Edwarda Sojy i ujęć geokrytycznych Westphala), odnoszącej się do przestrzeni realnej, mentalnej oraz do trzeciego sposobu rozumienia – traktowanej jako przestrzeni kompozycji (sprawa muzyczności dzieła literackiego) i dynamiki tekstu w kolejnych edycjach przygotowanych przez autora. Praca doktorska w nowym kształcie powstała w rok, ale jest efektem moich wieloletnich badań poświęconych twórczości Berenta oraz tekstom teoretycznym związanym z badaniami nad przestrzenią. W jednym z podrozdziałów „nowej” dysertacji doktorskiej pojawia się wątek placu Akademickiego, jak go nazywał Berent, i figur – pomnika Kopernika i posągu Chrystusa sprzed kościoła Świętego Krzyża oraz braku Pałacu Staszica (bo w *Oziminie* ładunek semantyczny z gmachu, przebudowanego wówczas na cerkiew Berent przeniósł na pomniki). Pisząc o przestrzeni w dziełach Berenta nie dało się pominąć sprawy tego obiektu, ale w doktoracie poruszyłam zagadnienia, których nie ma w książce o pałacu, czyli strategii narracyjnej związanej z wertykalnym układem przestrzennym oraz z chwytem budowania obrazów symbolicznych przez Berenta, poprzez wykorzystanie znaczeń wpisanych w realne obiekty architektoniczne. Siłą rzeczy spojrzenie na Pałac Staszica przez pryzmat twórczości Berenta jest elementem łączącym te prace, ale generującym zupełnie różne zakresy analiz.

BP: Jakie są dalsze plany dotyczące badań zaprezentowanych w publikacji? Czy istnieje szansa na przełożenie jej z języka druku na wizualny język nowych mediów, np. zrobienie interaktywnej mapy Pałacu Staszica?

AW: W części poświęconej przestrzeni placu przed pałacem zajęłam się także spektaklami wideomappingu 3D zrealizowanymi na gmachu. Pracując nad książką dotarłam do osób, które przygotowywały tego typu wizualizacje i nawiązałam współpracę z Jarosławem Skrzyńskim z Onlight Studio, który przygotował tego typu spektakle, m.in. poświęcony postaci Jana Karskiego. Obecnie dążymy do tego, by ziścić naszą wspólną wizję dotyczącą opowieści o historii przemian Pałacu Staszica, która byłaby wyświetlana na gmachu budynku, przy użyciu techniki wideomappingu 3D. Już jakiś czas temu odbyliśmy wstępne rozmowy związane z tym tematem z dyrektorem administracyjnym pałacu, jednak musieliśmy rzecz odłożyć ze względu na trwający do niedawna remont elewacji zewnętrznej. Zatem tak, istnieje pomysł, który dotyczy jak najbardziej nowych mediów, tym razem jednak nie interaktywnej mapy, ale wizualizacji 3D. Co się zaś tyczy kontynuacji badań – jeszcze przed zakończeniem grantu NCN złożyłam wniosek do MNiSW w

ramach konkursu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki. Dotyczył on realizacji kolejnego grantu pt. „Literaturoznawstwo architektoniczne”, i szczęśliwie otrzymał on finansowanie. W tym roku kończymy prace, których pomysł częściowo „wyrasta” z analiz poświęconych historii Pałacu Staszica. Kluczowe było tu bowiem pojęcie interdyscyplinarności i dążenie do powstania zespołu badawczego, w ramach którego przedstawiciele różnych dyscyplin zajmują się badaniem tego samego miejsca. Prace w ramach projektu dotyczą jeszcze kilku innych zagadnień, ale to już inna historia.



Aleksandra Wójtowicz, *Metamorfozy Pałacu Staszica*, Wyd. IBL PAN, Warszawa 2017

Projekt okładki i stron tytułowych: Bohdan Butenko

Projekt (grafika i projekt układu) nie może być powielany lub rozpowszechniany w żadnej formie i w żaden sposób bez uprzedniego zezwolenia. Projekt graficzny okładki i stron tytułowych są chronione prawem autorskim i należą do ich Autora.

Badania i publikacja zostały sfinansowane w ramach projektu *Pałac Staszica jako heterotopia afektywna - nowa kategoria opisu metamorfozy miejsca*, kierownik: Aleksandra Wójtowicz, 2014 - 2017, Narodowe Centrum Nauki, nr DEC-2013/09/N/HS2/02694, IBL PAN.

25 kwietnia 2019 roku, w Sali Okrągłego Stołu w Pałacu Staszica (ul. Nowy Świat 72, Warszawa) odbędzie się rozmowa wokół książki *Metamorfozy Pałacu Staszica*. Panel dyskusyjny poświęcony będzie zagadnieniom spojrzenia na obiekty architektoniczne przez pryzmat literatury, interdyscyplinarności oraz współpracy literaturoznawców i architektów. W spotkaniu wezmą udział: prof. dr inż. arch. Marek Budzyński (projektant m.in. takich obiektów, jak Gmach Sądu Najwyższego w Warszawie, Biblioteka UW, czy warszawski Ursynów), dr Włodzimierz Pessel z Pracowni Studiów Miejskich IKP UW (kulturoznawca), dr hab. Zbigniew Tucholski, prof. IHN PAN (historyk) oraz dr Aleksandra Wójtowicz (IBL PAN). W roli moderatora dyskusji wystąpi dr Dawid Maria Osiński z Instytutu Literatury Polskiej UW.

8 czerwca 2019 podczas X Pikniku Archiwalnego, organizowanego przez pracowników Archiwum PAN pod opieką Doroty Piętki-Hadały, odbędzie się cykl „wycieczek” po podziemiach Pałacu Staszica. Zwiedzającym o losach podziemi

będą opowiadały dr hab. Hanna Krajewska, Dyrektor Archiwum Polskiej Akademii Nauk oraz dr Aleksandra Wójtowicz z Instytutu Badań Literackich PAN.

Słowa kluczowe: literaturoznawstwo architektoniczne, Berent Wacław, Pałac Staszica, heterotopia afektywna, mimetyzm przestrzenny

Rozmówca: Aleksandra Wójtowicz

Rozmówca: Mariola Dorota Wilczak